Sprawa łużycka w polskiej polityce po 1989 r.

MARCIN TUJDOWSKI

Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego w Poznaniu

DOI: <https://doi.org/10.26774/rzz.172>

01/2017

**ROCZNIK
ZIEM
ZACHODNICH**

Publikacja dostępna na licencji **Creative Commons Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe**. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów. Zezwala się na wykorzystanie publikacji zgodnie z licencją – pod warunkiem zachowania niniejszej informacji licencyjnej oraz wskazania Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” jako właściciela praw do tekstu.

Celem artykułu jest zasygnalizowanie rozmaitych inicjatyw, których wspólnym mianownikiem było nawiązywanie politycznych kontaktów z Serbołużyczanami w Polsce po 1989 r. Były to próby włączenia do stosunków polsko-niemieckich kwestii serbołużyckiej przez szeroko rozumiane polskie elity polityczne. Przede wszystkim chodziło o wyróżnienie i usystematyzowanie jawnych działań podjętych przez polskich parlamentarzystów. Przez sprawę serbołużycką są tutaj rozumiane wszelkie działania transgraniczne, których celem była emancypacja Serbołużyczan, wykraczająca poza utarte schematy folklorystycznej promocji kultury i języka. Poprzez „sprawę łużycką” rozumie się tutaj wszelkie działania podejmowane przez polskich parlamentarzystów, których celem było zwrócenie uwagi na sytuację Serbołużyczan w Niemczech. Chodzi tu o wiele ważnych spraw, od ogólnego położenia mniejszości po kwestie szczegółowe, takie jak zamykanie szkół, odbieranie dotacji na kulturę, kultywowanie katolickich zwyczajów itp.

Kontakty między Serbołużyczanami a polską administracją i polskimi sympatykami Serbołużyczan rozwijały się w okresie dwudziestolecia międzywojennego oraz w drugiej połowie lat 40. XX w.¹ Ze względów politycznych musiały one ustać w 1949 r., w momencie gdy na obszarze sowieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech (Sowjetische Besatzungszone) proklamowano Niemiecką Republikę Demokratyczną. Mimo zabiegów innych słowiańskich państw (Polski, Czechosłowacji i Jugosławii), jak i samych Serbołużyczan, koncepcja samodzielnego państwa serbołużyckiego (lub innego tworu politycznego na tym obszarze) była sprzeczna z polityką ZSRR nieosłabiania wschodnich Niemiec w obliczu powołania do życia Republiki Federalnej Niemiec². Od tego czasu kwestia serbołużycka stała się wewnętrzną sprawą nowego, komunistycznego państwa. Po 1945 r. naczelna organizacja dachowa Serbołużyczan Domowina została zdominowana przez komunistycznych działaczy, całkowicie oddanych ideologicznie Niemieckiej Republice Demokratycznej. W późniejszych latach utrzymywano kontakty z Serbołużyczanami, głównie z organizacją Domowina³. Były to jednak rozproszone, drugorzędne, ściśle koncesjonowane relacje na niwie kulturalnej, językoznawczej, artystycznej czy krajoznawczej. Z oczywistych względów nie miały żadnego związku z emancypacją polityczną Serbołużyczan. Regionalista i sorabista z wyboru, Krzysztof R. Mazurski, dokonał roboczej periodyzacji stosunków polsko-serbołużyckich⁴. Okres od 1956 do 1970 r. określił jako „folklorystyczny”, ponieważ w tym czasie możliwe były jedynie relacje zawarte celem popularyzacji kultury ludowej Serbołużyczan z NRD. Kontakty te

1 Więcej na ten temat zob. L. Kuberski, P. Pałys, *Od inkorporacji do autonomii kulturowej. Kontakty polsko-serbołużyckie w latach 1945–1950*, Opole 2005.

2 O kulisach skomplikowanej gry politycznej na Łużycach zob. M. Cygański, R. Leszczyński, *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, t. 2, Opole 1997, s. 47–107.

3 Zob. M. Mieczkowska, *Między koncepcją a praktyką. Polska wobec Łużyc w latach 1945–1990*, Szczecin 2002.

4 K.R. Mazurski, *Próba periodyzacji współczesnych kontaktów polsko-łużyckich*, „Lubuskie Zeszyty Historyczne”, 10 (1994), s. 9–24.

odbywały się wyłącznie oficjalnymi kanałami, pod pełną kontrolą cenzury w obu krajach. Od 1970 do 1981 r. trwał okres „krajoznawczy”. Wówczas nawiązano wiele relacji z Serbołużyczanami, a działało to z inicjatywy krajoznawców skupionych w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. Dzięki seminariom i wyjazdom studyjnym nawiązano pierwsze prywatne stosunki polsko-serbołużyckie, poza kontrolą cenzury. Działalność krajoznawcza służyła jako ramy dla półoficjalnych spotkań, np. aranżowano sytuacje, gdy grupy Polaków i Serbołużyczan „przypadkowo” spotykały się w Karkonoszach w czasie krajoznawczych wyjazdów. Zawiazywały się wówczas prywatne związki między Polakami i Serbołużyczanami, które odegrały ważką rolę w latach późniejszych. W okresie stanu wojennego wszelkie transgraniczne kontakty zamarły, aby wkroczyć w nowy etap po 1984 r.

W 1990 r. Niemiecka Republika Demokratyczna przestała istnieć jako podmiot prawa międzynarodowego. Wraz z upadkiem wschodnioniemieckiego państwa ustały przeszkody w nawiązywaniu swobodnych kontaktów między Serbołużyczanami a Polakami. Wraz z nastaniem demokracji w Polsce po 1989 r. temat łużyci mógł otwarcie zaistnieć w publicznej debacie. Natomiast formalne wchłonięcie wschodnioniemieckiego państwa przez Republikę Federalną Niemiec postawiło w trudnej sytuacji mniejszość serbołużycką. Wielką niewiadomą był dalszy status słowiańskiego narodu w nowej sytuacji politycznej. U schyłku istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej zainteresowane środowiska podejmowały wysiłki, aby zabezpieczyć prawa narodu serbołużyckiego. Serbołużyczanie obawiali się nowego dla mieszkańców NRD federalnego ustroju państwa. Region mniejszości miał zostać podzielony między dwa nowe landy, Saksonię i Brandenburgię, a co za tym idzie, między dwie różne administracje. Niektórym Serbołużyczanom przywodziło to na myśl rozbięcie Łżyc w czasie Kongresu Wiedeńskiego. Wówczas podział przyniósł fatalne skutki, większa część Łżyc przypadła Prusom, gdzie silny napór germanizacyjny znacznie przyspieszył wynarodowienie Serbołużyczan. Z tego powodu w środowisku serbskim u schyłku istnienia NRD pojawił się pomysł utworzenia wydzielonego, względnie autonomicznego regionu Łżyc na granicy landów lub chociażby nowego wyznaczenia granic powiatów tak, aby scalić w nich ziemie Serbów Łżyckich.

Pomysł transgranicznej współpracy Serbołużyczan z Polakami i ewentualnie pozostałymi państwami słowiańskimi pojawił się na Łżycach dosyć wcześnie, bo już w grudniu 1989 r. Od listopada tego roku na Łżycach działało Serbołużyckie Zgromadzenie Narodowe (Serbska ludowa zhromadźizna, niem. Sorbischen Volksversammlung). Było to ciało powstałe w opozycji do Domowiny, która przecież była wówczas mocno powiązana z aparatem komunistycznego państwa. Działanie Zgromadzenia było możliwe (a nawet niezbędne) w obliczu całkowitego paraliżu intelektualnego i funkcyjnego komunistycznej Domowiny, spowodowanego szokiem po upadku NRD⁵. Mimo to wśród 106 członków założycieli Zgromadzenia zasiadała również działacze Domowiny. Zgromadzenie wyraźnie domagało się politycznej emancypacji Serbołużyczan w NRD poprzez zgłaszanie takich inicjatyw, jak np.

ustawa o ochronie Serbów Łużyckich czy wpisanie Serbołużyczan do konstytucji NRD⁶. Nie brakowało również bardziej ekscentrycznych pomysłów, takich jak postulat zakazu poboru Serbołużyczan do armii zjednoczonych Niemiec. Jeden z inicjodawców Zgromadzenia, serbołużycki pisarz Beno Budar, na łamach pisma „Nowa Doba” opublikował założenia roboczej grupy Zgromadzenia wobec zagadnienia słowiańskiej solidarności⁷. W preambule do listy postulatów Budar wskazał na nowe okoliczności: demokratyczne przemiany pozwalały wreszcie Serbołużyczanom na nawiązanie naturalnych kontaktów z Polską i Czechosłowacją, a więc zapoczątkowanie czegoś w stylu własnej, serbskiej „polityki zagranicznej”. Budar zalecał na początku m.in. odbudowę oraz intensyfikację kontaktów z Polakami w ramach Kościoła, poprzez rozwijanie wymiany dzieci (kolonie), młodzieży, studentów obu narodów, wymiany między innymi instytucjami, a także wprowadzenie fakultatywnej nauki języka polskiego w szkołach typu A (czyli w szkołach, w których nauka wszystkich przedmiotów odbywała się w języku serbołużyckim). Postulatów tych nie wdrożono, przynajmniej nie w takim kształcie, aczkolwiek były one rewolucyjne, biorąc pod uwagę jeszcze niedawne realia życia w siermiężnie zideologizowanej NRD. Serbołużyczanie w późniejszych latach ponawiali wnioski o wymianę młodzieży między obydwoma narodami, a także sondowali (poprzez Instytut Polski w Lipsku) możliwość ufundowania przez Rzeczpospolitą Polską stypendiów dla Serbołużyczan chcących studiować w Polsce m.in. ekonomię, co było o tyle interesujące, że wykraczało poza schemat wysyłania Serbołużyczan wyłącznie na studia językowe⁸.

7 czerwca 1991 r. podpisano w Bonn *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy* (dalej zwany Traktatem), dokument o trudnej do przecenienia wadze dla stosunków polsko-niemieckich⁹. Artykuł dwudziesty Traktatu regulował, na zasadzie wzajemności, kwestię praw mniejszości niemieckiej w Polsce oraz osób polskiego pochodzenia w Niemczech. Zgodnie z tym artykułem, układające się strony zobowiązały się zapewnić swoim rodakom (w przypadku RFN – mniejszości niemieckiej w Polsce) rozwijanie własnej tożsamości narodowej poprzez wachlarz różnych działań (m.in. możliwość zakładania swoich organizacji; posługiwania się swoim językiem). Co ważniejsze, następny, czyli dwudziesty pierwszy artykuł Traktatu, gwarantował

6 Np. artykuł I konstytucji miał być uzupełniony o wzmiankę o Serbach i uzyskać brzmienie: „Niemiecka Republika Demokratyczna jest socjalistycznym państwem obywateli niemieckiej i serbołużyckiej narodowości. Obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej narodowości serbołużyckiej są narodem z własnym sztandarem w kolorach niebiesko-czerwono-białych i z własnym hymnem w języku serbskim”. Za: M. Kasper, *Die Lausitzer Sorben in der Wende 1989/1990*, Budziszyn 2000, s. 140.

7 *Ibidem*, s. 169.

8 Wspominał o tym podsekretarz stanu w MSZ RP Andrzej Byrt podczas sejmowego posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych w dniu 12 II 2002 r. Zob. <http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/0/0756E-4EAC30FCF6DC1256B73004B2200?OpenDocument> (dostęp: 10 X 2016 r.).

9 *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 1992 r., nr 14, poz. 56.

obu stronom zabezpieczenie możliwości nauczania swojego języka w szkołach publicznych, a także używania go wobec organów administracji.

Traktat prawnie zabezpieczał wzajemność w stosunkach między obydwojma państwami i ich obywatelami. W rzeczywistości artykuł dwudziesty i następne Traktatu na lata stały się zarzewiem sporu o asymetrię we wzajemnych stosunkach. O ile faktycznie w Polsce żyła ludność niemiecka z wszelkimi prawami przysługującymi jej ze względu na status mniejszości narodowej, o tyle nie było formalnie uznanej mniejszości polskiej w Niemczech. Od samego początku Polska wywiązywała się z postanowień przyjętych w zapisach Traktatu. Mniejszość niemiecka zyskała m.in. wsparcie dla szkolnictwa w rodzimym języku, obligatoryjne miejsce dla przedstawicieli w Sejmie. Nie można tego powiedzieć o stronie niemieckiej. Zgodnie z literą Traktatu, władze niemieckie powinny zapewnić warunki do nauki języka polskiego Polakom żyjącym w Republice Federalnej Niemiec. Nie ma mniejszości polskiej w Niemczech, więc w Traktacie wspomina się o osobach, „które są polskiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej”¹⁰, co okazało się ważne z punktu widzenia Serbołużyczan i ich sympatyków, ponieważ pozostawiało otwartą kwestię symetrii mniejszości. Nic dziwnego, że z czasem zaczęły się pojawiać propozycje, aby wykorzystać tę wyraźną dysproporcję w zakresie realizacji postanowień Traktatu.

26 czerwca 2002 r. minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, w odpowiedzi na interpelację posła Janusza Dobrosza (Polskie Stronnictwo Ludowe), wskazał, że Rzeczpospolita Polska nie ma podstaw prawnych do objęcia opieką konsularną Serbołużyczan, ponieważ są oni obywatelami innego państwa¹¹. Poseł odwoływał się do praktyki takiej opieki z okresu przedwojennego. Odpowiedź ministra wyrażała stanowisko polskiego MSZ, które konsekwentnie powielano w przypadku każdej kolejnej poselskiej inicjatywy zmierzającej w kierunku udzielenia przez rząd polski jakiegokolwiek wsparcia dla mniejszości serbołużyckiej. Rok później, w lipcu 2003 r., posłowie Marek Jurek i Artur Zawisza zwrócili się z interpelacją do ministra spraw zagranicznych¹². Tematem interpelacji była aktualna wówczas kwestia serbołużyckich szkół zamykanych na polecenie władz Saksonii. W interpelacji posłowie tradycyjnie powoływali się na słowiańskie więzy łączące oba narody i wynikającą z tychże ideę szczególnych zobowiązań Polski wobec Łużyczan, a także domagali się informacji, czy polskie MSZ zamierza wnieść kwestię serbołużycką do bilateralnych kontaktów między Polską a Niemcami. W odpowiedzi udzielonej

10 *Ibidem*.

11 Zob. *Interpelacja nr 1441 do prezesa Rady Ministrów w sprawie obrony na forum międzynarodowym praw oświatowych narodu łużyckiego oraz jego małej ojczyzny w RFN*, <http://orka2.sejm.gov.pl/IZ4.nsf/main/689D0A7E> (dostęp: 10 X 2016 r.) oraz *Odpowiedź ministra spraw zagranicznych – z upoważnienia prezesa Rady Ministrów – na interpelację nr 1441 w sprawie obrony na forum międzynarodowym praw oświatowych narodu łużyckiego oraz jego małej ojczyzny w RFN*, <http://orka2.sejm.gov.pl/IZ4.nsf/main/5A6D267F> (dostęp: 10 X 2016 r.).

12 *Interpelacja nr 4444 z dnia 29 VII 2003 r. do ministra spraw zagranicznych w sprawie pomocy ludności serbołużyckiej w Niemczech ze strony Rzeczypospolitej Polskiej*, <http://orka2.sejm.gov.pl/IZ4.nsf/main/7F221CBE> (dostęp: 10 X 2016 r.).

z ramienia MSZ przez podsekretarza Sławomira Dąbrowę, podobnie jak w przypadku poprzednich i kolejnych interpelacji, wskazano posłom, że polski rząd nie ma tytułu prawnego do ubiegania się o prawa obywateli innego państwa¹³. Tradycyjnie również kwestie łużyckie zostały skierowane w odpowiedzi ministerstwa na bezpieczny grunt wymiany kulturalnej i naukowej.

14 listopada 2003 r. sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych obradowała nad projektem uchwały w sprawie poparcia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej dla Serbołużyczan¹⁴. Prace zostały poprzedzone obradami nad konceptem uchwały w sprawie reparacji Niemiec na rzecz Polski, co sądząc po przebiegu dyskusji, wpłynęło na polityczny klimat debaty. Wnioskodawca, poseł Maciej Giertych z Ligi Polskich Rodzin, uzasadniał projekt uchwały koniecznością obrony serbołużyckich szkół zagrożonych „starymi niemieckimi tradycjami germanizacyjnymi”¹⁵. Ów złożono w sierpniu 2003 r. pod wpływem wydarzeń na Łużycach. Wówczas, mimo szeroko zakrojonej akcji protestacyjnej prowadzonej przez Łużyczan, wspomaganych przez Polaków i Czechów, saksońskie ministerstwo edukacji utrzymało w mocy decyzję o likwidacji szkoły średniej w Chróścicy. Poseł Jan Łopuszański z Porozumienia Polskiego postulował, aby Polska wsparła Serbołużyczan, niemal wprost uzasadniając to nierównym stosowaniem Traktatu: „Uważam, że powinniśmy tę sprawę podnieść głównie dlatego, że Niemcy w dialogu z Polakami używają argumentu mniejszości narodowych i ich praw. W związku z tym my także powinniśmy ich używać”¹⁶.

Niektórzy posłowie byli jednak świadomi, że administracja rządowa nie może wprowadzić w życie postulatów przedstawionych przez posłów, ponieważ wkraczały one na grunt stosunków międzynarodowych. Poseł Tadeusz Samborski z Polskiego Stronnictwa Ludowego, który aktywnie angażował się w sprawę pomocy Serbołużyczanom, realistycznie wskazywał na niestosowną formę uchwały¹⁷. Niestosowność ta polegała na tym, że byłby to akt nakłaniający polski rząd do wywierania wpływu na administrację niemiecką.

15 listopada 2006 r. sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą opiniowała Zbigniewa Zarębę na stanowisko konsula generalnego RP w Lipsku¹⁸. W trakcie zwyczajowego odpytywania kandydata przez posłów, przewodniczący komisji poseł Janusz Dobrosz (wówczas reprezentujący Ligę Polskich Rodzin), który dał się poznać już wcześniej jako konsekwentny sympatyk sprawy serbołużyckiej, zwrócił uwagę

13 Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – z upoważnienia ministra – na interpelację nr 4444 w sprawie pomocy ludności serbołużyckiej w Niemczech ze strony Rzeczypospolitej Polskiej, <http://orka2.sejm.gov.pl/IZ4.nsf/main/776CA43F> (dostęp: 10 X 2016 r.).

14 Posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych z dnia 14 XI 2003 r. Zob. <http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/0/F9DE3DDE19DB91EDC1256DEA0038E9D2?OpenDocument> (dostęp: 10 X 2016 r.).

15 *Ibidem*.

16 *Ibidem*.

17 *Ibidem*.

18 Posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą, Biuletyn nr 1286/V, <http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/0/0B7F00A929374421C125725A004464B1?OpenDocument> (dostęp: 10 X 2016 r.).

kandydatowi na kwestię asymetrii między traktowaniem mniejszości niemieckiej w Polsce a ludności polskiej w Niemczech. Zbigniew Zaręba zadeklarował uaktywnienie w Niemczech kontaktów między ludnością polską tam zamieszkującą a Serbołużyczanami:

Ja nie tylko widzę możliwość współpracy między Polonią a Serbołużyczanami, ale bardzo bym takiej współpracy sobie życzył. Uważam, że byłby to skuteczny mechanizm, czy też pewnego rodzaju dźwignia nacisku na władze niemieckie. Mówię to z doświadczenia, bo – jak wspominałem – kilka lat pracowałem w Austrii i tam mieliśmy ten sam problem z uznaniem Polaków za grupę narodowościową. Nie ukrywam, że postęp w rozwiązywaniu problemu rozpoczął się wtedy, kiedy Polacy wpleli się w struktury tamtejszych organizacji sześciu mniejszości narodowych uznawanych w Austrii¹⁹.

Wypowiedź zasługuje na obszernie przytoczenie, ponieważ uwagę przykuwa użyte tutaj sformułowanie „dźwignia nacisku”. Jest to wprost wyartykułowany postulat wykorzystania nacisku politycznego w stosunkach między Serbołużyczanami, Polakami a Niemcami, i to wypowiedziany nie przez posłów, ale przez przyszłego przedstawiciela służb konsularnych RP. Taką możliwość po raz kolejny zasygnalizowano dwa lata później, przy czym nastąpiło to (pierwszy raz od lat) z inicjatywy samych Serbołużyczan.

W lutym 2007 r., po zapowiedzi kolejnej redukcji środków na serbołużycką kulturę, łużyckie organizacje zwróciły się do wybranych zagranicznych instytucji z prośbą o pomoc. W tym celu Stowarzyszenie Związek Serbskich Artystów wystosowało *Apel o solidarność w obronie zagrożonego języka i łużyckiego obszaru kulturowego*. Odezwę adresowano do osób kierujących instytucjami i urzędami. W odpowiedzi dyrektor Instytutu Zachodniego Andrzej Sakson zwrócił się z pisemnym zapytaniem do rządu Saksonii²⁰. Organem założycielskim i kontrolnym właściwym dla Instytutu Zachodniego było wówczas Ministerstwo Spraw Zagranicznych, co nadawało dokumentowi odpowiednią wagę. W piśmie dyrektor Instytutu Zachodniego zwrócił uwagę na fakt, że Serbołużyczanie nie mogą liczyć na pomoc innych państw, więc ich kultura musi być finansowana ze środków budżetowych w Niemczech. Na pismo Instytutu Zachodniego odpowiedziało biuro Pełnomocnika Rządu ds. Kultury i Mediów z Saksonii. W odpowiedzi wskazano, że „Republika Federalna Niemiec oraz kraje związkowe zobowiązały się poprzez ratyfikowanie porozumień ramowych oraz Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych do poszanowania i ochrony praw członków mniejszości narodowych”²¹.

19 *Ibidem*.

20 Pismo dyrektora Instytutu Zachodniego z dnia 17 III 2007 r. Więcej na temat obu pism zob. M. Tujdowski, *Zmiany świadomości Serbołużyczan*, [w:] *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań 2008, s. 395–415.

21 Pismo do dyrektora Instytutu Zachodniego z dnia 21 V 2007 r. sygnowane przez H. Arendta (z upoważnienia ministra B. Naumana).

W 2008 r., w obliczu radykalnego zmniejszenia dotacji na serbołużyczą kulturę, środowiska mniejszości apelowały o międzynarodową pomoc. Przewodniczący Domowiny Jan Nuck co najmniej dwukrotnie odniósł się w swoich wypowiedziach dla prasy wprost do wspomnianej wcześniej asymetrii w stosunkach polsko-niemieckich: „Myślę, że gdy Angela Merkel upomina się u Lecha Kaczyńskiego o prawa mniejszości niemieckiej w Polsce, to polski prezydent powinien upomnieć się o nas”²², a następnie: „Polska finansuje niemiecką mniejszość narodową, ma więc moralne prawo upomnieć się o mniejszość słowiańską w Niemczech”²³. Z wypowiedzi Nucka wyłaniała się wizja potraktowania Serbołużyczan jako zastępczej mniejszości w traktatowych relacjach polsko-niemieckich, skoro Polacy w Niemczech nie mogą takiego statusu uzyskać. Przywróciłoby to symetrię i pomogłoby Serbołużyczanom poprzez zyskanie swojego państwa opiekuna. Apele Serbołużyczan w polskich mediach odniosły skutek. W kwietniu 2008 r. Rzecznik Praw Obywatelskich Jan Kochanowski w oficjalnym piśmie zaapelował do Prezydenta Lecha Kaczyńskiego:

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Pana Prezydenta na pojawiające się ostatnio w polskich mediach informacje dotyczące sytuacji, w jakiej znajduje się wspólnota Serbołużyczan, zamieszkująca wschodnie tereny Niemiec. Doniesieniom medialnym towarzyszą często apele przedstawicieli wspomnianej wspólnoty, skierowane do polskich organów i instytucji, w sprawie udzielenia społeczności serbołużyczej wsparcia w działaniach zmierzających do zapewnienia należytej ochrony jej kultury [...] Chciałbym zwrócić się do Pana Prezydenta z apelem o rozważenie możliwości poruszenia przedstawionego wyżej problemu przy okazji kontaktów z władzami Niemiec bądź – jeżeli Pan Prezydent uzna to za zasadne – zasygnalizowania niniejszej sprawy na forum europejskim²⁴.

Ze względów już opisywanych wcześniej, także ta inicjatywa nie doprowadziła do interwencji ze strony państwa polskiego.

Warto odnotować, że przedstawiciele Domowiny nie zwracali się do polityków rządzącej wówczas koalicji PO-PSL, lecz wybrali bezpośredni kontakt z administracją Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego bądź z Rzecznikiem Praw Obywatelskich Janem Kochanowskim (którego również łączono z prezydentem Kaczyńskim). Wspomniane wcześniej inicjatywy posłów na rzecz Serbołużyczan pozwalają na wniosek, że na rzecz Łużyczan szczególnie aktywnie działali politycy szeroko pojętej prawicy oraz PSL. To jasno wskazuje, że Serbołużyczanie obserwowali realia polskiej sceny politycznej i ostrożnie dobierali kierunki działań.

22 Niech prezydent Kaczyński broni Serbołużyczan, „Gazeta Wyborcza”, z 7 III 2008 r.

23 P. Jendroszczyk, *Serbołużyczanie liczą na pomoc Polski*, „Rzeczpospolita”, z 25 III 2008 r. Tutaj pada wymowne określenie „dyskretna dyplomacja”, która miałaby pomóc Serbom odzyskać środki na kulturę.

24 Pismo Rzecznika Praw Obywatelskich Jana Kochanowskiego do Prezydenta Lecha Kaczyńskiego z dnia 1 IV 2008 r., liczba dziennika RPO-585484-X/08/MS. Zob. też: *Informacja o Pracy Rzecznika Praw Obywatelskich kwiecień – czerwiec 2008*, https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Informacja_kwartal-na_o_pracy_RPO_kwiecień_-_czerwiec_2008_r.pdf (dostęp: 10 X 2016 r.).

Mimo że w polskim Sejmie pojawiały się śmiałe deklaracje pomocy Serbołużyczanom, to zazwyczaj postulowane w nich działania wykraczały poza formalne możliwości wywierania wpływu przez Polskę na inne suwerenne państwo. Z tego powodu te inicjatywy nie miały szans wkroczyć w sferę realizacji i nigdy nie zostały podjęte przez organy władzy wykonawczej. Łużyce leżą na terenie Republiki Federalnej Niemiec, a Serbołużyczanie są obywatelami niemieckimi. Organy wykonawcze oraz administracja rządowa Rzeczypospolitej Polskiej stały na gruncie poszanowania zasady suwerenności i eksklusywnego statusu państw, co jasno wyraził podsekretarz stanu MSZ RP Andrzej Załucki podczas posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych 14 listopada 2003 r.²⁵ Warto przytoczyć tę wypowiedź, ponieważ jest charakterystyczna w tonie dla późniejszych odpowiedzi na interpelacje poselskie:

Z szacunkiem i pokorą [przyjmuję] każdą decyzję Komisji i Sejmu, ale chcę zwrócić państwa uwagę na jedną kwestię. Doceniamy zainteresowanie Sejmu problemami mniejszości łużyckiej, również w kwestiach tak szczegółowych jak ta, ale naszym zdaniem byłoby bardziej oczywiste dla naszych sąsiadów, gdyby odnosiło się ono w jednakowym stopniu również do innych mniejszości, zwłaszcza gdy, jak podkreślają to sami wnioskodawcy, nie chodzi tu o dyskryminowanie określonej grupy narodowościowej, ale o brak jej pozytywnego wyróżnienia. [...] Chcę również przypomnieć, że to wezwanie MSZ do wywarcia nacisku na państwo niemieckie, aby nie zmniejszało dostępności mniejszości serbołużyckiej do nauczania w jej własnym języku, jest dość niezręczne. [...] Chcę też zwrócić państwa uwagę na fakt, choć myślę, że taką wiedzę państwo posiadacie, że prawa członków mniejszości serbołużyckiej wynikają z Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych, której RFN jest sygnatariuszem. Te prawa zapisane są także w konstytucji kraju związkowego Saksonii i jego wewnętrznym ustawodawstwie szczegółowym. Jeśli członkowie mniejszości serbołużyckiej są w jakimkolwiek stopniu dyskryminowani, np. poprzez likwidację serbołużyckiej szkoły średniej w Crostwitz, to mogą skorzystać ze wszystkich środków obrony, także prawnych, które gwarantuje im wewnętrzne niemieckie ustawodawstwo. Mogą również dochodzić swoich praw na forum Rady Europy. Nawiązując do wypowiedzi posła Janusza Dobrosza, który słusznie zwrócił uwagę, że nie jest to mniejszość polska, chcę powiedzieć, że jeżeli ten wniosek w takiej formule zostanie przyjęty, to będziemy podejmować interwencję dotyczącą obywateli RFN. Na ten aspekt sprawy pragnę zwrócić państwa uwagę.

Odpowiedź urzędnika MSZ była utrzymana w charakterystycznym dla polskiej praktyki politycznej stylu.

W kwietniu 2009 r. poseł PiS Artur Górski wystosował interpelację do ministra spraw zagranicznych²⁶. Poseł niemal standardowo pytał o ogólnie rozumiane wsparcie mniejszości serbołużyckiej przez polskie władze, a także o to, czy w kontaktach

25 Posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych z dnia 14 XI 2003..., *op. cit.*

26 Interpelacja nr 9163 do ministra spraw zagranicznych w sprawie stosunku rządu polskiego do Serbołużyczan mieszkających w Niemczech, <http://orka2.sejm.gov.pl/IZ6.nsf/main/421EED71> (dostęp: 10 X 2016 r.).

z niemieckimi decydentami porusza się temat sytuacji Serbołużyczan. Odpowiedź, która napłynęła z polskiego MSZ, również nie odbiegała specjalnie tonem od wcześniejszych dokumentów tego typu. Sekretarz stanu Jan Borkowski uprzejmie poinformował posła o rozwijaniu oficjalnych stosunków polsko-niemieckich, w tym o kontaktach z Serbołużyczanami, które jednak nie wykraczały poza kurtuazję i protokół dyplomatyczny (np. składanie wieńców pod pomnikiem poległych polskich żołnierzy w Chróścicy)²⁷.

W 2009 r. z polskiej inicjatywy powróciła kwestia restytucji statusu mniejszości polskiej w Niemczech. W działaniach wziął udział również Instytut Zachodni w Poznaniu²⁸. Do momentu pisania tych słów była to ostatnia próba symetryzacji stosunków polsko-niemieckich w zakresie gwarancji wynikających z Traktatu. W 2012 r. tematyka łużycka ostatecznie została z irytacją odrzucona przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych (rząd PO-PSL). Autor niniejszego artykułu został skrytykowany przez anonimowego urzędnika MSZ, który na łamach jednej z regionalnych mutacji dziennika „Polska The Times” grzmiał o niepotrzebnych analizach Instytutu Zachodniego dotyczących „Słowian łużyckich”, widocznie nie pojmując zarówno meandrow polityki mniejszościowej RFN, jak i aspektu porównawczego między statusami mniejszości²⁹.

Wymienione wyżej inicjatywy ukazały przede wszystkim dramatyczną różnicę między zaangażowaniem parlamentarzystów a praktyką władzy wykonawczej. Administracja państwa, szczególnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, niezachwianie stała na pozycji utrzymania dobrosąsiedzkich stosunków z RFN. Konsekwentnie sprawę łużycką traktowano jako wewnętrzną sprawę Niemiec, mimo całkiem interesującej próby skierowania jej na tory niewypełniania przez RFN postanowień Traktatu o dobrym sąsiedztwie z 17 czerwca 1991 r.

27 Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – z upoważnienia ministra – na interpelację nr 9163 w sprawie stosunku rządu polskiego do Serbołużyczan mieszkających w Niemczech, <http://orka2.sejm.gov.pl/IZ6.nsf/main/5BD5E14C> (dostęp: 10 X 2016 r.).

28 M. Nowosielski, A. Sakson, J. Sandorski, *Pozycja prawna i majątek polskiej mniejszości narodowej w Niemczech*, Ekspertyza dla Departamentu Prawno-Traktatowego MSZ.

29 K. Koziółek, A. Koziński, *Instytut Zachodni w Poznaniu nie podoba się ministrowi spraw zagranicznych*, „Głos Wielkopolski” z 30 XI 2012 r., <http://www.gloswielkopolski.pl/arttykul/709593,instytut-zachodni-w-poznaniu-nie-podoba-sie-ministrowi-spraw-zagranicznych,id,t.html> (dostęp: 10 X 2016 r.). Zarzuty te przytoczono trzy lata później w opinii Biura Analiz Sejmowych uzasadniającej potrzebę uchwalenia osobnej ustawy o Instytucie Zachodnim (zob. *Opinia do projektu ustawy o Instytucie Zachodnim im. Zygmunta Wojciechowskiego z dnia 14 grudnia 2015 r.*, druk nr 49 Biura Analiz Sejmowych – Wydziału Analiz Społecznych, Gospodarczych i Polityk Unijnych, adres 269/15).

Bibliografia

Cygański M., Leszczyński R., *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, t. 2, Opole 1997

Jendroszczyk P., *Serbołużyczanie liczą na pomoc Polski*, „Rzeczpospolita”, z 25 III 2008 r.

Kasper M., *Die Lausitzer Sorben in der Wende 1989/1990*, Budziszyn 2000

Kuberski L., Pałys P., *Od inkorporacji do autonomii kulturowej. Kontakty polsko-serbołużyckie w latach 1945–1950*, Opole 2005

Mazur Z., *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999–2005)*, Poznań 2005

Mazurski K.R., *Próba periodyzacji współczesnych kontaktów polsko-łużyckich*, „Lubuskie Zeszyty Historyczne”, nr 10 (1994), s. 9–24

Mieczkowska M., *Między koncepcją a praktyką. Polska wobec Łużyc w latach 1945–1990*, Szczecin 2002

Niech prezydent Kaczyński broni Serbołużyczan, „Gazeta Wyborcza”, z 7 III 2008 r.

Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaźnej współpracy, Dz.U. RP z 1992 r., nr 14, poz. 56

Tujdowski M., *Zmiany świadomości Serbołużyczan*, [w:] *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań 2008, s. 395–415

Marcin Tujdowski

Sprawa łużycka w polskiej polityce po 1989 r.

Streszczenie: W artykule autor przedstawia, w porządku chronologicznym, inicjatywy podejmowane przez polskich parlamentarzystów, których celem była popularyzacja zagadnienia serbołużyckiego wśród przedstawicieli władz wykonawczych Rzeczypospolitej Polskiej. Niekiedy zamierzeniem posłów było również wywarcie wpływu na polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych celem aktywnego poparcia Serbołużyczan, głównie w ramach relacji polsko-niemieckich. Żadna z tych prób nie przyniosła zamierzonego rezultatu, co było wynikiem nadania priorytetu dobrosąsiedzkim relacjom w stosunkach między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec.

The Sorbian question in Polish politics post 1989

Abstract: In this article the author presents – in chronological order – the initiatives undertaken by Polish parliamentarians, the aim of which was the popularisation of the Sorbian issue among representatives of the executive authorities of Poland. At times the goal of politicians was also to exert pressure on the Polish Foreign Ministry with aim of generating support for Sorbians, mainly within the framework of Polish-German relations. None of these attempts brought any discernible result. This was a result of the priority placed on good neighbourly relations between Poland and Germany.

Słowa kluczowe: mniejszość serbołużycka, stosunki polsko-niemieckie

Key words: Sorbian minority, Polish-German relations